**Nr. 79. w Czwartek** **dnia 3. Kwietnia 1862.**

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



**PRZEDPŁATA:** ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

**INSERATY:** 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 2. Kwietnia. — Dzisiejszy Monitor powiada, że jest rzeczą płonną, aby Francya żądała od Hiszpanii odwołania jenerała Prima. Francya ograniczyła się tylko na zganienie konwencyi zawartej o Solidad, ponieważ się niezgadza z godnością Francyi. Saligny wyraźnie posiada pełnomocnictwa polityczne, które dawniej miał admirał Jurien, gdy tymczasem ostatni pozostaje przy dowództwie nad eskadrą.

Madryt, 1. Kwietnia. — Zaręczają, że Hiszpania podzielając zdanie Francyi, gani konwencyą solidadską.

Kopenhaga, 2. Kwietn. — Na posiedzeniu dzisiejszem rady państwa oświadczył minister marynarki, że znacznych domaga się sum, aby marynarkę duńską zaopatrzyć w pancerne okręty. Przyrzekł niebudować więcej nowych okrętów z drzewa i znalazł pochwały w izbie. Adwokat Bargun został zamianowany burmistrzem w Kielu.

Hanower, 2. Hwietnia. — Mówią, że pierwsza izba napo- ufnem posiedzeniu, które się dziś odbyło, potwierdziła rządowy projekt względem przyłączenia hanowerskiej kolei żelaznej wschodniej do kolei holenderskich.

---

Berlin, 3. Kwietnia. — Najj. Pan raczył nadać księciu Henrykowi Reus-Jünkendorf order orła czerwonego 1ej klasy, byłemu ministrowi stanu Auerswaldowi, bar. Patowi i hr. Pückler order królewskiej korony 1ej klasy, a zamianować sędziów powiatowych Hertwiga w Młynarach i Gerhardego w Heiligenstad radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 1. Kwietnia. — Litografowana korespondencya feudalna zarzuca rozwiązanej izbie deputowanych, że tylko bezpożyteczne czyniła wnioski i rezolucye, a żadnego prawa nieuchwaliła. Wylicza potem rezolucye i wnioski i dodaje: otóż wszystko, co izba deputowanych w przeciągu dwóch miesięcy zdziałała i to jest owoc, jaki kraj ma za swe 87,000 tal. na nią wydane! Na to odpowiada Berlińska Giełdowa Gazeta: Dobra korespondencya przegalopowała się przytem wyśmienicie. Jeżeli kto sąd swój przykrawa na miarę pieniędzy, natenczas niech posłucha dalej obrachunku zasług położonych przez izbę i przekona się, że zasługi rozwiązanej izby daleko świetniejszemi się okazały, aniżeli w którymkolwiek innym czasie od roku 1848; pamiętamy bowiem, że sejmy dawniejsze tylko nam podwyższenia podatków i dodatków przynosiły, a ostatnia izba uchyliła dodatek 25 pct., a więc za 87,000 tal. kosztów zysk wynosi około 3 mil. tal. A jeżeli kraj stałym się okaże podczas wyborów, natenczas przyszła izba dokona tego, co zamierzała przeszła, od czego ją atoli wstrzymało tylko rozwiązanie, — skrócenie służby wojskowéj. Nawet Krzyżowa Gazeta lubo ostrożnie przechodzi do zdania, że dwuletnia służba wystarczy i oświadcza, że niema nic do nadmienienia przeciw rozpuszczaniu żołnierzy wysłużonych na urlopy.

— Reskrypt ministra spraw wewnętrznych wywiera już w Berlinie wpływ, gdyż wielu urzędników, którzy na ostatnich wyborach głosowali ze stronnictwem postępowem, postanowiło wstrzymać się tym razem od wyborów, ponieważ trudno im pogodzić własnego przekonania i przysięgi z ojcowskiemi radami ministra, a z drugiej strony niemogą narażać swojego stanowiska familijnego. Wciąż się utrzymują pogłoski o zmianie ministeryalnej. Co się tyczy następstwa księcia Wilhelma Radziwiłła po księciu Hohenlohe, to jeszcze zbyt wczesne. Z księciem Radziwiłłem jeszcze nie przyszło do układów, trudno tu o następcę, któryby chciał zasiadać z panem v. der Heydtem.

— Student teologii Schoepe który był zemknął policyi z zamku królewskiego, w którym miał wskazać miejsce pod szafą, gdzie zachował papiery skradzione hr. Blankenburgowi wartości 90,000 tal., został schwytany w Nowéj Celi nad Odrą i odwieziony do Berlina. Taka go tęsknota za matką owładnęła, jak twierdzi, iż po ucieczce wałęsał się w okolicy Krossien, aby się zbliżyć do Baudach, gdzie ojciec jego był kaznodzieją, ale celu nie dopiął i został schwytany.

— Policya berlińska wyznaczyła 500 tal. nagrody temu, któryby wykrył dorożkarza, który chciał żonę kupca wileńskiego zamordować, i tylko spłoszony przez nadjeżdżający pojazd, zamiaru swego nie zdążył wykonać.

Tarnowskie Góry, (w Gór. Szląsku) 30. Marca. — Piszą ztąd do Br. Ztg.: W Tomkowicach nad granicą Królestwa Polskiego popełniono straszną zbrodnią. Parobek śpiący w oborze usłyszał koło północy silne wiercenie w drzwi tylne. Dorozumiawszy się, że to są złodzieje, wstał po cichu, a zrobiwszy z powrozu kobyłkę, czekał aż złodziej przewierciwszy drzwi nie włoży rękę w dziurę, by odemknąć w ten sposób drzwi. Co gdy się stało, zaciągnął złodziejowi kobyłkę na rękę, a ściągnąwszy silnie przywiązał powróz do słupa, poczem spokojnie oczekiwał rana, by złodzieja za pomocą innych ludzi schwytać. Ale jakież było jego zadziwienie, kiedy rano wyszedłszy z dziewkami, które do doju przybyły, za oborę, zastał tylko nagi kadłub bez głowy, którą inni złodzieje odciąwszy wraz z rzeczami unieśli, ażeby nie pozostawić żadnej poszlaki. Pomimo to, jest nadzieja, że zbrodniarzy wykryją.

## Królestwo Polskie.

Warszawa, 31 Marca. — N. Pan na wniosek rady stanu Królestwa, przez JW. p. o. namiestnika przedstawiony, najwyżej rozkazać raczył przejrzeć obowiązujący w Królestwie Kodeks kar głównych i poprawczych i następnie projekt kodeksu ze zmianami, jakie wskazuje doświadczenie, postęp nauki prawa karnego i istotne potrzeby kraju, przedstawić w porządku przepisanym do najwyższej decyzyi. Obok tego N. Pan raczył objawić monarszą swą wolę, aby bezzwłocznie przystąpiono do ułożenia projektów: a) do prawa o sposobie prowadzenia śledztwa i sądzenia spraw o przestępstwa stanu, a to w ścisłem zastósowaniu się do art. 10. najwyżej nadanego Królestwu Polskiemu w r. 1832 statutu organicznego; b) reorganizacyi istniejących obecnie sądów karnych; c) kodeksu postępowania sądowo kryminalnego. Przytem N. Pan wyrazić raczył zupełne przekonanie, że prawo o sposobie prowadzenia śledztw i sądzenia spraw o przestępstwa polityczne, przy dokładnem określeniu przedmiotów doń odnoszących się i ustanowieniu takiego sposobu prowadzenia śledztw, iżby z jednej strony każdy obwiniony o przestępstwo tego rodzaju, znajdował swobodną obronę, z drugiej zaś, aby winni nie unikali zasłużonej kary, zapobiedz może na przyszłość konieczności ogłaszania kraju w stanie wojennym, przemiana zaś obowiązującego w Królestwie kodeksu karnego, według wyżej przytoczonych zasad, reorganizacya zwyczajnych sądów karnych i ułożenie ustawy o postępowaniu sądowem, zastósowane do wymagań czasu i potrzeb kraju, z pominięciem zbytecznych sądowych instancyi i uproszczeniem licznych formalności, zapewni szybki i sprężysty bieg spraw karnych, zmniejszy liczbę sądowych urzędników i ułatwi tem samem wybór z pomiędzy nich, ludzi najzdolniejszych i najgodniejszych zaufania. K. W.

— Donoszą z Kijowa, iż ogólne straty w przesileniu obecnem tamże, o czem już wspominaliśmy, wynoszą najwiarogodniej około stu milionów złotych. Oprócz domów handlowych, niektóre domy prywatne w gubernii podolskiej mimo wielkich swych fortun zupełnie runęły, a niektóre w gubernii kijowskiej mocno zachwiane zostały.

— Z Kowna piszą, że nowy tamtejszy gubernator, kontr-admirał Krygier, jeździł niedawno do Petersburga na jakieś konferencye. Za powrotem przywiózł wiadomość, że cesarz Litwinów bardzo kocha, bo na równi z Wielko-Rosyanami, ale kocha pod jednym warunkiem, to jest żeby wyrzekli się marzeń połączenia się z Polską, których on nigdy nie dopuści i żeby powoli w Moskali się zamieniali. Zresztą inni naczelni siepacze kowieńscy zaczynają uczuwać na sobie sprawiedliwość Bożą, która niekiedy na tej ziemi jeszcze dotyka tych, co bezcelnie jej urągają. Groźny naczelnik stanu wojennego, jenerał Semenow, bardzo chory; osławiony potwór w ludzkiej postaci, żandarm Skwarcow, czuje już w sobie jakieś licho; Kozicki, sędzia za śpiewy, rogatywki i czamarki, dogorywa z suchot; Wasiljew policmajster, nadłamał sobie żebra, buszując po ulicach.

## Francya.

Paryż, 31. Marca. — Nieprzyjemnie tu dotknęła wiadomość telegraficzna o zawarciu konwencyi z prezesem Juarezem i o powrocie większej części wyprawy sprzymierzonej. Tak roztrąbiona i kosztowna wyprawa na drugą półkolę ziemską, kończy się drobniutko. Miliony roz-

rzucone nie wrócą się nigdy. Swiat urzędowy oburzony jest na admirała Juriena de la Graviera. Zapewne go się rząd wyprze, zwłaszcza że podpisał konwencyą rzeczoną po odejściu ztąd rozkazów, odbierających jemu pelnomocnictwo. Zresztą kto wie, jak rzeczy stoją, może zresztą sam rząd nie tak się gniewa, że tym sposobem wydostaje się z ambarasów, w które go niebaczna wprawiła wyprawa, zwłaszcza, że tyle innych spraw bieżących nie tylko nie jest na drodze dobrej, ale jeszcze dostało się na pochyłość, na której mogą pociągnąć za sobą wszystkie narody. Arlekinada meksykańska dobrze że w czas się ubija. Już dawniej wynurzyliśmy w tej mierze nasze zdanie. Po co tluc wojska francuskie po morzach i krajach o tysiące mil od kraju odległych, kiedy lada powiew temperatury politycznej może w samej Europie rozniecić płomienie, z któremi będzie dosyć ambarasu. Co więc dziś piszą dzienniki francuskie o konwencyi, o powrocie wojsk z Ameryki, o powodach, mniejsza o to, nie lubimy wchodzić w mistyfikacye, któremi chcą rzecz źle pomyślaną na samym początku a tyle kosztującą osłonić. Sprawa meksykańska pokazuje dowodnie, że Napoleon III. umie także bąki zbijać, podobnie jak jego stary poprzednik Napoleon I., mimo całej jenialności.

— Dziś odbył cesarz przegląd gwardyi na placu karuselowym. Po przeglądzie udali się cesarz, cesarzowa, cesarzewicz, książe Napoleon i księstwo Hohenzollern do Versalu.

(*Kor. Cz.*) Spóżnione odszukanie dokumentu zmusza mnie do wznowienia jeszcze kwestyi handlowej w ostatnim moim liście traktowanej, a która po rozprawach nad projektem adresu ciała prawodawczego tak żywo była rozbieraną. Miejmy nadzieję, że po raz ostatni świadkami będziemy tych szermierstw obalonego monopolu rozpaczliwie i napróżno usiłującego straconą na zawsze odzyskać opozycyę. Tak to bywało dawniej, tak podobno będzie i w przyszłości, tylko pole walki i przedmiot sporu ulegnie zmianom. Następujące szczegóły najlepiej przekonają.

W czasie rządów ministra Turgot, to jest lat temu osiemdziesiąt kilka nie miała Francya innych środków komunikacyi lądowych jak tylko te, które jej przemysł prywatny nastręczał. Furmani najemni w powozach lub bryczkach niemiłosiernej budowy przewozili podróżujących, którym środki pieniężne odmawiały pocztowej jazdy lub własnego pojazdu. Z Paryża do Orleanu zwykle podróż trzy dni trwała, bo przedsiębiorcy w zgodzie z właścicielami gospód oszczędzali podróżnikom trudu szybkiej podróży nastręczając możność częstych popasów i noclegów. Teraz przestrzeń między Paryżem i Orleanem przebywa lada biedaczek w trzy godziny i z odpowiedniem oszczędzeniem kosztów. Pierwszy Turgot zadał cios monopolowi furmanów zaprowadzając dyliżanse publiczne. Pokrzywdzeni interesanci nazwali te pojazdy Turgotines. Oburzenie było wielkie, zarzuty mnogie, przepowiednie straszliwe, tak że nietylko przemysł wydziedziczony na rzecz użytku publicznego, powstał na postępowego ministra, ale i więcej inteligentna część ludności a może nawet i korzystająca, ale w zaślepieniu uprzedzenia niedostrzegająca korzyści, uległa pokusie krytyki, to o tym przekonywają następujące cztery wiersze, które pewnie nie ręka smarowoza nakreśliła. Podaję je w oryginale, ażeby nieosłabić tekstu. Język francuski za nadto jest w kraju naszym upowszechniony, ażebym sobie niepozwolił cudzoziemskiej interkalacyi.

Ministre ivre d'orgueil tranchant du Souverain,
Toi qui sans t'émouvoir fais tant de miserables,
Puisse ta poste absurde aller un si grand train,
Qu'elle te mène à tous les diables.

Po turgotinach nastąpiły dyliżanse, po dyliżansach omnibusy, malle-posty, po nich koleje żelazne, zawsze z towarzyszeniem tych samych narzekań, gróźb i przepowiedni. I dziś prywatne przedsiębiorstwo lokomocyi, to jest furmani, dorożkarze i t. d. sto razy bez przesady mają więcej roboty i zarobku niż za czasów ministra Turgota. Na tem kończę przedstawienie wystósowane do stronników monopolu, radząc im ażeby skarg zaniechali i usiłowania w celu korzystania z wolności ogółu przedsięwzięli. Już im rząd nigdy nie zapewni odbytu korzystnego produktu kosztem większości konsumentów.

Indep. Belge, dziennik przeciw woli lub rozmyślnie często mylący się, doniósł z Paryża, że księdzu, (dawniej książe) Gagarinowi jeżuicie, cofnięto upoważnienie kierowania szkołą młodych Polaków. Korespondent dodaje, że nie jest mu wiadoma przyczyna tego cofnięcia. I my nic o niej nie wiemy, to tylko zaręczyć możemy, że ksiądz Gagarin mógł kierować szkołą, ale nigdy szkołą Polaków. Nie pierwszy to raz neokatolików rosyjskich, jakimi są pp. Gagarin, Martinow, Golicyn itd. usiłują przyczepić lub podciągnąć pod sprawę naszą. Szanujemy współwyznawców jednej wiary, szanujemy wszystkie wyznania i opinie, ale zmuszeni jesteśmy wyrzec się wszelkiej solidarności z niebezpiecznym żywiołem. Ksiądz Minjard rok temu w kościele św. Rocha dał nam przestrogę, z której spodziewam się korzystać powinniśmy. Jego to neokatolicy rosyjscy natchnęli myślą, którą w kazaniu nieszczęsnej słynności rozprowadził [1]). Nam przystoi na wszelkie insynuacye i przymilania tej frakcyi katolików odpowiadać: Timeo danaos et dona ferentes.

Depesza telegraficzna z Rzymu znowu doniosła o mianowaniu legata papiezkiego w Petersburgu. Ma nim być monsignor Berardi. Byłby to najniekorzystniejszy dla kościoła w Polsce wybór, bo mr. Berardi duchowieństwo nasze potępia i w ścisłych z p. Kisielewem zostaje stosunkach. Ale nie ma się czego obawiać, nuncyusza papiezkiego w Petersburgu nigdy niebędzie, nigdy nawet o tej koncesyi mowy szczerze nie było i być nie mogło. Sprzeciwia się temu nie cesarz, nawet ani jego rząd, ale duch schyzmy, duch nietolerancyi moskiewskiego ludu. Niewiadomo, kto puszcza w obieg podobne wieści, ale łatwo domyślić się w jakim celu. W Paryżu wiemy często lepiej co się dzieje w Rzymie, niż wiedzą na miejscu. Powtarzamy więc raz jeszcze stanowczo: nuncyatura w Petersburgu jest złudzeniem.

Niepomału zdziwieni czytaliśmy w piśmie waszym doniesienie o misyi rządu francuskiego powierzonej p. Tańskiemu. Nie osoba p. Tańskiego wywołała zdziwienie, bo przecież godną jest zaufania rządu, ale okoliczności, które przytoczono jako dowody rzeczywistości domniemania. Pan Tański nie zna pana Thouvenela, z hr. Walewskim zachował tylko stosunki salonowe, nawet nie częste, wiedzieliśmy z pewnością, że opuścił Paryż, bo doktorzy koniecznie kazali żonie jego szukać łagodniejszego klimatu. Musiał się nasz ziomek niepomału zdziwić, znajdując w Rzymie mandat dyplomatyczny.

[1]) W swoim czasie zdałem sprawę z tego kazania.

## Belgia.

Bruksela, 1. Kwietnia. — Anglia z Francyą znajduje się w nieporozumieniu nie z jednego powodu, a sprawa mexykańska trapi gabinet tuileryjski.. Jurien de la Graviera dał się uwieść Primowi, a Anglia zawczasu wymyka się z ambarasownego położenia. Do tego się przyczynia pomyślność oręża Stanów Zjednoczonych, które skoro pobiją konfederatów, zażądają zapewne od monarchów, aby się nie mieszali do spraw amerykańskich. Anglia jak się zdaje, chce korzystać z ambarasów francuskich w Ameryce i pracuje nad namówieniem Francyi, aby zmieniła stanowisko w Grecyi. Co się w Grecyi dzieje, daleko jest ważniejszem dla Anglii, niżeli sprawa amerykańska. Nauplia się trzyma i to było do przewidzenia, że telegramy wysyłano kłamliwe z Konstantynopola, gdzie ten sam interes panuje co w Bawaryi i Austryi, aby powstanie się nie szerzyło w Grecyi i nie rozlało się na całą Turcyą, bo państwa rychlej byłyby zamieszane w powszechną wojnę europejską, niż tego się spodziewały. Cały wschód europejski się pali, a łuny z niego coraz szerzej biją. W Kroacyi także licho nieśpi i z tego powodu mają co myśleć Austryacy. Są to rzeczy, o których wam piszę, z jaknajwiarogodniejszego źródła.

## Galicya.

Kraków, 29 Marca. — Dziś odbył się w południe, w jednej z sal wykładowych gmachu Klinicznego publiczny akt habitacyi doktorów Antoniego Roznera i Aleksandra Krydy, chcących w uniwersytecie tutejszym zająć stanowisko docentów. Pierwszy z nich ma zamiar wykładania »Syfilitologii« tudzież nauki o osutkach; drugi zaś obrał sobie za przedmiot wykładu »Chemię patologiczną, sądową i policyjną.« Złożywszy niedawno przedtem w obec wydziału lekarskiego niewątpliwe dowody dokładnej znajomości rzeczy, w dniu tym mieli sposobność przekonania liczniejszego zgromadzenia, złożonego nietylko z młodzieży akademickiej ale i z kilku wysłużonych profesorów naszej szkoły głównej i innych miłośników oświaty narodowej o swej nauce i wymowie. W szczególności Dr. A. Rozner miał rzecz o znamionach, za pomocą których osutki kiłowe od innych wad skóry odróżnionemi być mogą. Po nim zajął mownicę nauczycielską Dr. A. Kryda, a w wykładzie swym ocenił dotychczasowe usiłowania chemików ku wykryciu arszeniku w zwłokach ludzi tym kruszcem otrutych. Słuchający przyjęli oba wykłady głośnemi oznakami zadowolenia. Cz.

## Włochy.

Turyn, 29 Marca. — Włosi doszli do tego przekonania, że ich nic nie wyprowadzi z kłopotliwego stanu, tylko uzbrojenia powszechne. Gdy te zostaną dokonane, wówczas Garibali dopełni reszty. Dziś wszystko leży na dyskrecyi, granice rospostrzenione, ale każdéj chwili mogą je wrogi przekroczyć i wszystko obalić, co z takim mozołem dotąd skojarzono. Z tego powodu objeżdża miasta włoskie Garibaldi i dodaje ludnościom odwagi i otuchy a z drugiej strony przejeżdża się po miastach weneckich cesarz austryacki Franciszek Józef i ogląda fortece, wojska i nakazuje gotowość do kampanii. Z nim jeżdżą książęta włoscy wygnani.

— Lamarmora zaręcza, że bandy rozbójników utrzyma w tym roku na wodzy. Z tego powodu wstąpić niemoże do ministerstwa.

Rzym, 20. Marca. — La Perseveranza i la Nazione ogłosiły osobliwe dokumenta tyczące się sprawy rzymskiej. Są to listy ks. Antoniego Isaia sekretarza kardynała d'Andrea, wygnanego od kilku miesięcy z Rzymu, do niejakiego p. Homera Bozino, tajnego ajenta hr. Cavoura. W ich liczbie znajduje się także list samego hr. Cavoura. Wszystkie zaś przedstawiają w swoim ciągu rozwój nader spoisty i dokładny rokowań przerwanych następnie niespodzianemi okolicznościami; główną w tych rokowaniach rolę odgrywają kardynał Antonelli z jednej, hr. Cavour zaś z drugiej strony. Z pomienionych dokumentów wynikałoby, że w czasie upadku Gaety kardynał Antonelli przystawał na tranzakcyę, że hr. Cavour podawał mu warunki mniej więcej podobne do sławnych kapitulatów barona Ricasolego, że się sekretarz stanu pisał na nie jako na podstawę ugody, i zastrzegał sobie tylko najzupełniejszą w tym przedmiocie tajemnicę, oraz wyjazd Franciszka II. z Rzymu, który jako od kardynała w części zależny, nie wiem jakim sposobem mógł być przez niego samego za warunek podawany. Tymczasem tajemnica szczególnym jakimś trafem dochowaną nie została; rząd francuski ostrowidzowe mający oczy dostrzegł układów toczących się bezpośrednio między Rzymem a Turynem, i rozkazał natychmiast księciu Gramont zbadać należycie kardynała Antonellego i w potrzebie urzędownie go zapytać. Sekretarz stanu jako nader ostrożny i obrotny przeczuł niebezpieczeństwo i zerwał od razu układy. Autentyczność wiadomości i pism podanych przez ks. Isaia jest wielu podejrzaną; pomimo to sprawiły one pewne wrażenie w Rzymie i we Włoszech całych, gdzie je dzienniki przeciwstawiają ostatniej nocie kardynała. Tutaj zaś słychać, że kardynał Antonelli zaprzeczy im wkrótce stanowczo i dowiedzie niezaprzeczenie, iż są apokryfami i kłamstwem, tak jak historya mniemanego mordercy, który Locatellego uniewinić się starał.

Monsignor Berardi, o którego chorobie przesadne rozpuszczono wieści, ma się całkiem dobrze i wyszedł w tej chwili z rekolekcyi. W przyszłą niedzielę otrzyma święcenie kapłańskie i pierwszą mszą odprawi,

w następną będzie wyświęcony na arcybiskupa. Głęboka tajemnica otacza dotychczas jego nuncyaturę, o której przeznaczeniu nic pewnego wiedzieć do dziś dnia niepodobna. Z najdokładniejszych jednak wiadomości pozbieranych w tym przedmiocie przekonywam się, iż nie do Petersburga lecz do Wiednia jedzie. Monsignor de Luca zaś uda się do Rosyi nie jako nuncyusz stały, gdyż na takowego rząd rosyjski jeszcze się nie zgadza, lecz jako poseł nadzwyczajny i tymczasowy. Nuncyatura jego byłaby tylko przygotowaniem do stałej, którejby przedugodne punkta sam z cesarzem Aleksandrem ułożył, i miałaby koniec w jesieni. We Wrześniu zaś monsignor de Lucca wróciłby na konsystorz dla otrzymania kardynalskiego kapelusza. Zdaje mi się, iż ta jedynie wersya jest prawdziwą.

Przed dwoma dniami komitet rzymski lub też cień onego (gdyż aresztowanie Venanzego zadało podobno śmiertelny cios właściwemu komitetowi) wydał odezwę do Rzymian zachęcając ich do uroczystego obchodu imienin dwóch wielkich bohaterów odrodzonej Italii, to jest Garibaldego i Mazziniego, obu Józefów. Spokojna ta demonstracya miała się wyrazić przechadzką za bramę św. Pankracego i w okolicach Janikułu, gdzie jak wiadomo, Garibaldi miał swoje stanowisko podczas oblężenia Rzymu i najzaciętsza wrzała z Francuzami walka. Atoli deszcz ulewny, który nie przestawał padać przez cały dzień wczorajszy, przeszkodził tej demonstracyi będącej poniekąd protestacyą przeciw Francyi.

Ojciec ś. ma się trochę lepiej, dzisiaj otworzono mu drugą aperturę na nodze. Pewna niespokojność panuje w św. kolegium o jego zdrowie drogie i tak całemu katolickiemu światu potrzebne.

Gazetta di Milano powtarza per extensum list mój o zabiegach pana Bismarcka w Petersburgu, oraz dziwaczne równie jak autentyczne słowa cesarskie o »prawie czojem« Rosyi.

W chwili kiedy ten list kończę dowiaduję się, iż margrabia Lavalette wezwany został nagle do Paryża dla jakiegoś ważnego interesu i że w niedzielę wyjeżdża.

## Turcya.

Ostatnie wiadomości z hercegowinskiego pola walki donoszą o dwóch klęskach tureckich, które ponieśli tak po północnej jak i po południowej stronie Czarnogóry, w Hercegowinie i w Albanii. Po północnej stronie, w górach Zubczy gdzie główna toczy się dotąd walka, naczelnik powstańców Łukasz Wukałowicz uderzył w dniu 24. t. m. na czele 1000 ludzi na oddział turecki, eskortujący transport siana i zniósł go. Równocześnie przy południowej granicy czarnogórskiej oddział baszybozuków pod dowództwem Hasan Hotta został nagle pod Albańską Krynicą niedaleko jeziora Skadarskiego otoczony przez Czarnogórców i zmuszony do poddania się; 500 jeńców odprowadzili Czarnogórcy do Cetynii. Nie pomyliliśmy się przeto, gdy ogłaszając niadawno biuletyny tureckie o odwrocie powstańców i tryumfalnym pochodzie Derwisza baszy, poczytywaliśmy odwrót ten za wypływający z systemu wojny podjazdowej; słusznie mniemaliśmy, iż powstańcy wierni temu systemowi, nie przyjmując walki stanowczej, cofną się w wyższe góry i ztamtąd będą się starali przecinać związki tureckie, rozbijać drobne oddziały za żywnością posłane i w ten sposób żniszczyć nieprzyjaciela.

Z Grecyi nie ma dzisiaj bliższych wiadomości o poddaniu się Nauplii, o czem doniesienie nadeszło z wyspy Syry w depeszy wczoraj zamieszczonej.

---

## Kronika miejscowa.

Śrem, 26. Marca. — Donosiliśmy poprzednio, że procesa wytaczane obywatelom i duchownym naszego powiatu z okoliczności udziału w objawach życia narodowo religijnego, są na dobie. Otóż dnia 14. Lutego stawał znowu przed kratkami wydziału kryminalnego tutejszego sadu powiatowego ksiądz Andersz, proboszcz z Jaraczewa, oskarzony przez prokuratora o kazanie miane roku przeszłego w kościele w Książu, w czasie żałobnego nabożeństwa za pomordowanych braci w Warszawie i Wilnie. Skarga skutkiem fałszywej denuncyacyi tak dziwnie była ułożona i napisana, że nie czytając jej własnemi oczyma, trudno, a nawet czysto niepodobna, by ktokolwiek mógł uwierzyć, iż podobne twierdzenia w skardze prokuratoryi zachodzić mogą. Jako próbkę zrobionych w skardze zarzutów ks. Anderszowi, przytaczamy między innemi inkryminowanemi punktami tę osobliwość, że ks. Andersz miał w mianem podówczas kazaniu powiedzieć, że to Matka Boska kraj polski Polakom darowała, który potem nieprzyjaciele między siebie podzielili; że Polacy, którzy się skutkiem podziału darowanego przez N. Pannę kraju pod rząd pruski dostali, najbardziej cierpią. Na mocy takich bajecznych zarzutów denuncyanta, oskarzono więc ks. Andersza o podburzanie przeciw rządowi, o przedstawianie historycznych faktów we świetle fałszywem. Za świadków powodowych podała prokuratorya żandarma z Książa i dwie córki burmistrza tegoż miasta. Tymczasem prócz żandarma Hoffmana, któremu udowodniono brak potrzebnej do zrozumienia podobnego kazania znajomości języka polskiego, świadkowie powodowi zeznali korzystnie na rzecz ks. Andersza, twierdząc, że ksiądz Andersz nie powiedział w kazaniu nic takiego, coby jakąkolwiek cechę podburzania lub fałszowania faktów historycznych w karygodnym zamiarze na sobie nosiło. Tak samo zeznali świadkowie odwodowi, jako niesłyszeli, aby ks. Andersz miał mówić w kazaniu przeciwko teraźniejszemu rządowi pruskiemu. Po takich zeznaniach świadków, świadczących zbyt jasno o niewinności oskarzonego, prokurator oświadczył, iż w nader krytycznem znajduje się położeniu, gdyż mimo surowego nakazu ze strony ministra oświecenia i spraw wewnętrznych, aby sprawę tę wszelkiemi siłami popierać i o surową wnieść karę na obżałowanego, skargi tej w żaden sposób utrzymać nie może, i z tego powodu o żadną karę nie wnosi, ale rozsądzenie sprawy rządowi całkowicie oddaje. Obrońca obżałowanego, pan mecenas Lisiecki, nie mógł przenieść tego na sobie, aby mimo niewniesienia o ukaranie oskarzonego ze strony prokuratoryi, nie wynurzyć swego nadzwyczajnego zadziwienia, jak dwóch ministrów mogło na mocy tak fałszywej, płochej i niczem nie uzasadnionej denuncyacyi polecać prokuratoryi surowe ściganie księdza, który spełniwszy obowiązek kapłański w niczem przeciwko prawom krajowym nie wykroczył; oświadczył dalej, iż nie pojmuje w żaden sposób, jak na fundamencie tyle nieprawdopodobnej denuncyacyi żandarma było można wytaczać skargę niepotrzebną. Oczywista, że sąd po kilku minutach narady uznał oskarzonego niewinnym i umorzył koszta procesowe, które z powodu dwukrotnego wyznaczenia terminu i zawezwania kilku świadków tak odwodowych jak powodowych, z których jednego nawet z Berlina sprowadzić musiano, były bardzo znaczne.

Dnia poprzedniego zaś, to jest 13. Lutego, stawał przed kratkami sądowemi pan Józef Dzierzbicki ze Zawór, oskarzony o obrazę żandarma Hoffmana, jako świadka. W sprawie bowiem wytoczonej przeciwko księdzu Hybnerowi, proboszczowi z Książa, panom Dzierzbickiemu, Zychlińskiemu i czternastu innym obywatelom z Książa o udział w procesyi z Książa do Kolniczek i o noszenie w czasie procesyi kokard polskich, w której, jak wiadomo, tutejszy sąd wszystkich obżałowanych uwolnił, pan Dzierzbicki przytoczonemi faktami wiarogodność denuncyanta starając się osłabić, a nawet całkiem zniweczyć, nazwał denuncyanta kilku słowami dobitnemi, których tu nie wyrażam. Prokurator z powodu tych orzeczeń oskarzonego we własnej obronie użytych, wytoczył skargę przeciw panu Dzierzbickiemu o obrazę świadka, popierając ją tym argumentem, że oskarzony, gdy te wyrazy wymawiał, mówił takowe umyślnie podniesionym głosem do publiczności się obróciwszy. Na świadków powodowych podał prokurator tłómacza i obrońcę. Ponieważ jednak mecenas pan Lisiecki bronić miał obżałowanego, więc wniósł, aby go sąd od świadczenia przeciwko swemu klientowi uwolnił, na co też sąd i prokurator zezwolili. Poprzestano na świadczeniu tłómacza. Zresztą oskarzony bynajmniej nie zapierał, że słowa te w swej obronie wyrzekł, i że popierając je faktami wiarogodność świadka całkiem zniweczyć się starał. Nie będąc wówczas przez prezydującego z powodu użycia tych wyrazów zganiony, sądzi, że nie dopuścił się żadnego przekroczenia, któreby na karę zasługiwało, a i dziś powtórnie to samo o denuncyancie powiada. Gdyby jemu mniej wierzono, ciągnął dalej oskarzony, toby wiele procesów niepotrzebnych nie było wcale rozpoczętych, a kasa salaryjna zatrzymałaby kilkadziesiąt talarów, niepotrzebnie i na próżno na zapłacenie świadków wydanych. Prokurator po krótkiej przemowie, w której oświadczył, iż oskarzony przekroczył granice obrony i dopuścił się obrazy względem świadka, wniósł o ukaranie obżałowanego kilkodniowem więzieniem. Obrońca p. Lisiecki wynurzył zaraz na samym początku wielkie zadziwienie, jak prokuratorya mogła pociągnąć do odpowiedzialności oskarzonego za to, co tenże powiedział w swej zeszłej obronie; bo, aczkolwiek w przeróżnych i licznych sprawach stawał jako obrońca, to mu się nigdy jeszcze dotąd nie zdarzyło, aby prokurator miał kiedykolwiek wytaczać obżałowanemu proces o słowa, w czasie obrony powiedziane; to też przypadek obecny jest bez wątpienia pierwszym tego rodzaju w historyi spraw kryminalnych w Prusiech. Nadmienił dalej obrońca, że granic obrony żadnemu oskarzonemu przekraczać nie wolno, ale granice te tak są szerokie i dalekie, iż je nie łatwo przestąpić, a w razie nadużycia wolności obrony ma prezydujący prawo zganić oskarzonego i nie dozwoli mu zakreślonych granic przekraczać, co się w obecnym przypadku nie stało, bo oskarzonemu wolno było osłabiać wiarogodność denuncyanta. W końcu oświadczył obrońca że sądzi, jako sąd wyżej ceni i stawia wolność wszechstronnej obrony aniżeli wzgląd na osobę denuncyanta. Sąd też po krótkiej naradzie uznał oskarzonego niewinnym i koszta sądowe umorzył, wychodząc ze zasady, iż oskarzony, używając tych wyrazów na określenie charakteru denuncyanta i takowych prawdziwość starając się udowodnić faktami celem osłabienia wiarogodności denuncyanta, nie przekroczył granic dozwolonej obrony i nie obraził denuncyanta jako świadka.

Dnia 12. Lutego, uwolniono Guzmanna, urzędnika gospodarczego z Łęgu, oskarzonego o obrazę majestatu królewskiego.

Z innych bardzo interesujących procesów, które odbywały się u nas jeszcze, wspominam następujące:

Dnia 20 Grudnia, przeciw ks. Hybnerowi, p. Dzierzbickiemu, p. Żychlińskiemu i 13 obywatelom z Książa o kompanią do Kolniczek.

Dnia 14 Marca, przeciw K. Niegolewskiemu, księdzu Hybnerowi, księdzu Laferskiemu, księdzu Kamieńskiemu, księdzu Hubertowi, księdzu Sobalskiemu o poświęcenie krzyża na pamiątkę pomordowanych w Warszawie i Wilnie.

Dnia 14 Marca, przeciw panu Kubickiemu, akademikowi i guwernerowi u hrabiego Rogiera Raczyńskiego o obrazę Najjaśniejszego Pana i rządu.

Wszystkie te sprawy bronił świetnie p. rzecznik Lisiecki i przyczynił się po większej części do uwolnienia oskarżonych. D. P.

---

## Rozmaite wiadomości.

— Donoszą o godnem podziwienia zjawisku psychicznem, wyrażającem się niepohamowaną chucią kradzieży. W dziecinnym szpitalu na na Karłowie w Pradze, znajduje się sześcioletni chłopczyk, który lekarzy nabawia niemałego kłopotu. Chłopiec ten dostał się do szpitala z ręką na dwoje przełamaną, przez jego własną matkę, która niejednokrotnie bez skutku biła go za złodziejskie sprawki, aż nareszaie ostatnim razem przetrąciła mu ramie polanem. Złamana ręka została złożoną i wziętą w kleszcze; lecz skoro wieczorem odeszli dozórcy, a inne dzieci usnęły, malec zaraz wziął się do obmierzłego rzemiosła, otworzył skrzynię z odzieniem i bielizną małych dziatek i wszystko w około siebie w swej pościeli pochował. Po wykryciu tej sprawki sześcioletniego złodzieja, na drugą noc i zdrową rękę przywiązano mu do ciała; lecz żadne

wiązanie, żadna boleść nie była dość mocną do powstrzymania go od nielitościwego popędu. Skoro noc nadeszła, z wielką trudnością zsunął się z łóżka, a nie mogąc nic innego zrobić, przykradł się do stolika na którym stały lekarstwa i wypił wszystkie!

— »Evening Standard« wylicza się skrupulatnie z wymierzonych wojsku angielskiemu w r. 1860 kar cielesnych; ciekawy to zaprawdę budżet, w W. Brytanii, jak inne porządnie jest utrzymywany. Rozdano między żołnierzy 36,373 batogi, dzielące się jak następuje:

W kawaleryi na 41 ludzi 29,751; w piechocie na 96, razów 4647; w artyleryi na 41 ludzi 1950; w inżenieryi 1 człowiek 25. Z tego wypada na piechotnego żołnierza 48 średnio i $^{39}/_{94}$, na artylerzystę 113$^{14}/_{41}$, na kawalerzystę 725$^{26}/_{41}$. O skutkach tego lekarstwa nie jesteśmy dobrze uwiadomieni, lecz zdaje się, że jak owe rubarbarum co miesiąc dawane na pensyach uczniom, o których Dickens wspomina, i razy w wojsku nie na wiele się przydały.

## Przybyli do Poznania dnia 3. Kwietnia.

BAZAR: Zereński z Brzozy, hrabia Kwilecki z Kobylnika, Potocki z Bendlewa, Unrug z Małpina, Bukowicki z Czarnegosadu, Szołdrzyński z Siernik, Moszczeński z Stempuchowa, Radoński z Krześlic, Radoński z Daleszyna, Mikorski z Kobylina.

HOTEL DU NORD: Müller z Głogowa, Radzki z Lubina, Janaszewski z Psarskiego.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schede z Köslina, Kennemann z Klenki, Gröning z Królewca, Rösler i Döhler z Berlina, Stern z Gesecke, Reisse z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Klause z Krotoszyna, Rutkowski z Ławic, Baranowski z Rożnowa, Turno z Słopanowa, Kowalski z Krzynek.

POD CZARNYM ORŁEM: Schulz z Strzałkowa, Szulczewski z Kopaszyna, Szulczewski z Boguniewa, Schwank z Woli, Becker i Heinze z Morki, Heinze z Kłecka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Gödecke z Hamburga, Merczbach z Frankfurtu n. O., Roszkowski z Warszawy, Kaskel z Trzcielina, Mahler i Scheibler z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Trall z Otorowa, Grabski z Strzałkowa, Stobwasser z Zanzthal, Strilock z Warszawy, Cohn z Offenbach, Person z Kassel, Samuel z Hanowern, Behrens z Masowa, Schoeller z Kirchseifen, Breslauer z Kottbus, Essig z Barmen, Hirschfeld, Mossner, Ephraim i Witkowski z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Ciesielski z Sosnówka, Sypniewski z Piotrowa, prob. Dobrowolski z Kiszkowa, ks. Mrowczyński z Pniew.

HOTEL BERLIŃKI: Meisner z Kiekrza, Hoffmann z Złotnik, Bartelsen z Starołęki, Dütschke z Rąbczyna, Kutzner z Lubiua, Bordt z Imielinka, Hoffmann z Lucianowa, Heickerodt z Pławców, Tarnowski z Krzywosądowa, v. Zedwitz z Obornik, prob. Samberger z Trzcianki, prob. Hiedrowski z Goraja, Berndt z Szczecina.

POD KORONĄ: Neumann z Rawicza, Schönholz z Lichtenau.

HOTEL EICHBORNA: Flanter z Janówca, Wolfsohn z Lwówka, Katzenellenbogen z Wrocławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Blinkiewicz z Rogoźna, Schulz z Królewca, Karczewski z Orzeszkowa.

POD BARANKIEM: Brand i Hecht z Szczecina.

---

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca:

| | Tal. | Sgr. |
|---|---|---|
| Szajnocha K., Jadwiga i Jagiełło. 1374 do 1413. 4 tomy . . . . . . . . | 8 | 20 |
| Szajnocha K., Szkice historyczne, tom IIIci. . . . . . . . . . | 3 | — |
| Ten tom zawiera: Słowianie w Andaluzyi; zdobycze pługa polskiego; powieść o niewoli na wschodzie; miecznik koronny Jabłonowski; urazy królewiąt polskich; Krzysztof Opaleński; śmierć Czarnieckiego; Jan Sobieski bannitą i pielgrzymem. | | |
| Złota księga, w której zawarte są przykłady cnót chrześciańskich ludziom ku nauce i zabawie . . . . . . | — | 12½ |
| Wyprawa Garibaldego do Sycylii i Neapolu (1860. r.) . . . . . . . . | 1 | — |
| Dzierzkowski J., Szkoła świata. Szkic z życia społecznego . . . . . . | 1 | — |
| Supiński Józef, Szkoła gospodarstwa społecznego . . . . . . . . . | 2 | 15 |
| Gumbiner, Nauka Gorzelnictwa w ogólności, z szczególném zastósowaniem do wypalania kukurydzy, na najnowszych doświadczeniach oparta | 1 | — |
| Książka do nabożeństwa dla wygody wszystkich katolików a szczególnéj dla tych, którzy się wpisali lub wpisać pragną do bractwa Szkaplerza św. Najświętszéj Panny Maryi . . | 1 | 10 |
| Schmidt X. Krzysztof, Powieści starego i nowego przymierza . . . . | — | 16 |
| Bozzi, Rozmowy francuskie i polskie | 1 | — |

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Król. Sąd powiatowy w Krotoszynie,
Wydział I.

Wieś **Goreczki** w Krotoszyńskim powiecie położona do ***Bolesława Rychłowskiego*** należąca, oszacowana na 56,879 Tal. 22 Sgr. 6 Fen. wedle taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze przejrzaną być może, ma być dnia 5. Maja 1862. z rana o godzinie 9éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wykazującéj się, z ceny kupna poszukują, winni z takową do Sądu subhastacyjnego zgłosić się.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele
a) ***Hieronim Rychłowski***,
b) kupiec ***M. Joachim***
zapozywają się niniejszém publicznie.

Krotoszyn, dnia 22. Września 1861.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Pleszewie,
Wydział I.

**Pleszew**, dnia 7. Marca 1862.

Dobra rycerskie **Broniszewice** wraz z przyległościami w powiecie Pleszewskim położone, do Ur. ***Władysława Przyłuskiego*** należące, oszacowane na 174,316 Tal. 21 Sgr. 6 Fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 30. Października 1862. przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi wieczystéj nie wynikającéj, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należytościami swemi do Sądu subhastacyjnego zgłosić.

ODEZWA.

Od hipotecznego dokumentu na posiadłości ***Karolowi Heinze*** należącéj, w **Klecku** pod liczbą 30/31. położonéj, w dziale III. liczbą 8. dla kupca ***D. B. Cohn*** w **Poznaniu** wpisanéj pretensyi wekslowéj w ilości 500 Talarów wraz z prowizyą 6% od dnia 1. Stycznia 1854 zginął, poczęści przypiskiem ingrosacyjnym opatrzony weksel d. d. **Klecko** dnia 22. Lipca 1853. na 1000 Talarów, płatny 1. Stycznia 1854. kupcowi ***M. Rothmann*** tamże, przez małżonków ur. ***Blumberg*** wystawiony.

Posiadacz weksłu i tegoż prawni następcy wzywają się niniejszém, ażeby najpóźniéj na dzień 10. Lipca 1862. w naszéj izbie sądowéj wyznaczonym terminie się zgłosili, gdy wszyscy niewiadomi interessenci ze swemi pretensyami wykluczeni być mają w celu uzupełnienia z defektowanego hipotecznego dokumentu.

**Gniezno**, dnia 9. Marca 1862.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 27. Sierpnia 1861. r. nad pozostałością dziedzica ***Daniela Jeske*** rozpoczęty konkurs został prawomocnie zniesiony.

**Gniezno**, dnia 18. Marca 1862.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

W interesie konkursu nad majątkiem ***Natalii*** owdowiałéj ***Koteckiéj*** w **Kościanie** mianowano stałym Administratorem massy tutejszego Radzcę sprawiedliwości p. ***Evmana***.

**Kościan**, dnia 28. Marca 1862.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

### Przegląd miesięczny
Banku prowincyalnego akcyjnego W. X. Poznańskiego.

**Activa.**

| | |
|---|---|
| Pieniądz bity. . . . . . . . . . | 338,430 Tal. |
| Banknoty pruskie i bilety kassowe . . . . . | 4,580 » |
| Weksle . . . . . . . . . . . . . | 1,692,980 » |
| Remanenta lombardu . . . . . . | 190,780 » |
| Effekta . . . . . . . . . . | 24,870 » |
| Kamienica i rozmaite pretensye | 100,930 » |

**Passiva.**

| | |
|---|---|
| Noty w biegu będące . . . . . . | 984,880 Tal. |
| Pretensye od korrespondentów. | 50,210 » |
| Depozyta przynoszące procent z 2 miesięcznem wypowiedzen. | 234,610 » |
| z 6 miesięcznem wypowiedzen. | 11,000 » |

Poznań, dnia 31. Marca 1862.

**Dyrekcya.**
Hill.

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Kwietnia 1862.

**Żyto** (węcpel po 25 szefli) słabo się trzyma. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Kwiecień i wiosnę 43¼ pł. i list., na Kwiecień Maj 43$^{1}/_{12}$ list. 43 pien., na Maj Czerwiec 43 pł. i pien. $^{1}/_{12}$ list., na Czerwiec i Lipiec 43⅓ list., na Lipiec Sierpień 43$^{5}/_{12}$ pien., na Wrzesień Paźdz. 43 list.

**Okowita** (beczka 8000 kwart Trallesa) bez zmiany. Wypowiedziano 30,000 kwart. Na Kwiecień 16⅙ pł. i list. $^{1}/_{12}$ pien., na Maj 16$^{7}/_{24}$ pł. i list., na Czerwiec 16½ pł. i list., na Lipiec 16¾ pł. i list., na Sierpień 16$^{11}/_{12}$ pł. i pien., na Wrzesień 17¼ list.

### Kurs giełdy Berlińskiéj.

| Dnia 2. Kwietnia 1862. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna. . . . | 4½ | — | 100⅝ |
| „ z roku 1859. . . . . . . . | 4½ | 107¾ | — |
| „ z roku 1856. . . . . . . . | 4½ | — | 101 |
| „ z roku 1853. . . . . . . . | 4 | — | 100 |
| Obligi długu skarbowego . . . . . . | 3½ | — | 92 |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj . | 3½ | — | 90¾ |
| dito miasta Berlina. . . . . . . . . | 4½ | — | 102 |
| dito „ . . . . . . . . . . | 3½ | — | 89½ |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | 3½ | — | 93¾ |
| dito dito | 4 | — | 102 |
| dito Pruss Wschodnich . . | 3½ | — | 89¾ |
| dito Pomorskie . . . . . . | 3½ | — | 92⅞ |
| dito dito . . . . . . | 4¼ | — | 101 |
| dito W. X. Poznańskiego . | 4 | — | 103½ |
| dito W. X. Poznańskiego . | 3½ | — | 98 |
| dito W. X. Pozn. (nowe). . | 4 | — | 98 |
| dito Szląskie . . . . . . . | 3½ | — | 93¼ |
| dito Pruss Zachodnich. . . | 3½ | 89 | — |
| Bilety rentowe Poznańskie . . . . . . | 4 | — | 98⅜ |
| Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . . | 4 | 96 | — |
| Obligacye prowincyalne Poznańskie . | 5 | — | 100¾ |
| Papiery banku prow. Poznańskiego . | — | — | 95¾ |
| Louisdory . . . . . . . . . . . . . . | — | — | 109¾ |
| Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . . | 4 | — | 98 |

Według mego do niniejszéj gazety Nr. 77. z dnia 1. Kwietnia r. b. dołączonego **CENNIKA za rok 1862.** polecam z doświadczoną siłą kiełkowania i jako prawdziwe **nasiona Pohla olbrzymich buraków na paszę i prawdziwéj białéj z zielonemi główkami wielkiéj angielskiéj, słodkiéj, trwałéj, olbrzymiéj marchwi, do jedzenia i na paszę** własnego zbioru z roku 1861. jako też wszelkie gatunki nasion jarzynnych do inspektów, na wolne powietrze, nasion kwiatowych, ekonomicznych pastewnych i traw, szczególnéj turnipów pastewnych i w ziemi rosnących buraków, marchwi, brukwi i kapusty, tudzież **nasiona narzynne do inspektów** i na wolne powietrze w przewybornych gatunkach.

**Fryderyk Gustaw Pohl, Wrocław, „Herrenstr. Nr. 5. w pobliżu Blücherplacu.**